



tekst

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

Wydawać się może, że sprawy, o których tutaj piszemy, nie mają większego znaczenia. Sprawom wiary i Kościoła nie poświęca się przecież aż tak wiele uwagi w mediach. Wyciskają swoiste piętno i zmieniają życie. Tak się dzieje z przyjętym sakramentem kapłaństwa przez sześciu nowych księży naszej diecezji, dwóch misjonarzy jadących do Peru czy jubilatów świętujących 50-lecie kapłaństwa (str. VI–VII). Podobnie czytanie Biblii – poruszyło serce i umysł wielu biorących udział w konkursie literackim o Biblii, o czym piszemy na str. VIII.

Święcenia kapłańskie

Dzień najpiękniejszy

Na początek roku kapłańskiego **diecezji płockiej przybyło sześciu nowych księży i dwóch misjonarzy.** Jednej z najbardziej podniosłych i radosnych liturgii święceń w katedrze przewodniczył bp Piotr Libera.

W sobotę 13 czerwca biskup płocki przez liturgiczny gest nałożenia rąk ustanowił prezbitermi: Rafała Kabelisa, Wojciecha Kućkę, Grzegorza Marca, Mateusza Molaka, Daniela Szklarskiego i Jacka Zakrzewskiego. Aż trzech neoprezbiterów pochodzi z Mławy i okolic, pozostali z Przasnysza, Żuromina i podpłockiej parafii Ciachcin.

– Kapłaństwo jest darem, owocem przyjaźni, którą Bóg zaproponował wybranemu człowiekowi. Nie decydują tu żadne wasze zasługi czy osobiste przymioty – mówił w homilii bp Piotr Libera.

Nowi misjonarze: ks. Paweł Sprusiński i ks. Radosław Zawadzki otrzymali z rąk biskupa krzyże misyjne. – Bóg wybrał cię, abyś szedł i owoc przynosił, i aby owoc twój trwał. Idź więc i głosź Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Oto twój przewodnik na apostołskich drogach, oto twoja pomoc

Przez nałożenie rąk biskup ustanowił nowych kapłanów diecezji płockiej



DARIUSZ ŚWITALSKI

w każdym niebezpieczeństwie, oto twoja pociecha w życiu i przy śmierci – mówił biskup, wręczając krzyże. Misjonarze w październiku wyjadą na misje do Peru.

Ks. Włodzimierz Piętka

Boże Ciało z Męczennikami



DARIUSZ ŚWITALSKI

PŁOCK. – Piękny jest Płock widziany z perspektywy Eucharystii – mówił bp Piotr Libera na zakończenie procesji Bożego Ciała, którą poprowadził abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce

Uroczyste procesje Bożego Ciała przeszły przez wszystkie parafie 11 czerwca. W Płocku poprowadził ją nuncjusz apostolski w Polsce, abp Józef Kowalczyk. – Oddając cześć Chrystusowi Eucharystycznemu, chcemy także uczcić Jego sługi: błogosławionych biskupów i pasterzy tego Kościoła – mówił nuncjusz apostolski. W ten sposób diecezja płocka dziękowała za dar męczenników: bł. abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego i bł. bp. Leona Wetmańskiego w 10. rocznicę ich beatyfikacji, dokonanej przez sługę Bożego Jana Pawła II w Warszawie. – To oni tutaj przez lata sprawowali Eucharystię i przewodniczyli procesjom eucharystycznym. Ufam, że dziś radują się w niebie, patrząc na nas – dodał arcybiskup.

Gole dla Papieża



ZOZPN Ciechanów wywalczył 4. miejsce po Żargilis Wilno (3.), Lechii Gdańsk (2.) i poznaniakach. Ks. Wiesław Gutowski wręcza puchary drużynie.

Poszli do Beretty

PŁOCK-IMIELNICA. 6 czerwca ponad 40 pątników uczestniczyło w pielgrzymce z płockiej Stanisławówki do kościoła w Imielnicy, gdzie znajdują się relikwie św. Joanny Beretty Molli. W trasę wyruszyli głównie płocczanie, ale były też osoby z Drobina, Słupna i Gębina. Do tego miejsca przyciąga ich charyzmat współczesnej świętej, wspaniałej kobiety i matki, jak mówi jedna z uczestniczek. Do Imielnicy pielgrzymował też ks. Roman Bagiński, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego kurii. Wraz z gospodarzem tej parafii ks. Ryszardem Paradowskim odprawił Mszę św. wieńczącą pielgrzymkę. Jej owocem jest adopcja dziecka



Po blisko 3 godzinach marszu pielgrzymi dotarli do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Płocku-Imielnicy

poczętego, którą podjęły 33 osoby. Pielgrzymka organizowana jest od 4 lat z inicjatywy osób zaangażowanych w grupy duszpasterskie ze Stanisławówki, w tym Andrzeja i Leonardy Meyerów. **am**

zaproszenia

Pamięci „Żołnierzy wyklętych”

28 czerwca zakończy się w Ciechanowie II Rajd Szlakiem „Żołnierzy wyklętych” – żołnierzy antykomunistycznej, niepodległościowej partyzantki, którzy na północnym Mazowszu toczyli nierówną walkę z nową władzą aż do połowy lat 50. XX w.

Raid zakończy na pl. Jana Pawła II historyczna rekonstrukcja walki żołnierzy niepodległościowego podziemia z funkcjonariuszami UB i NKWD.

msz

Rekolekcje uzdrowienia wspomnień

Potrważą od 4 do 11 lipca w Sikorzu. Skierowane są do osób po rekolekcjach ewangelizacyjnych, Odnowy w Duchu Świętym i oazowych I stopnia, bądź innych. Ich celem jest pogłębiona refleksja nad międzyludzkimi relacjami, które mogły wcześniej doprowadzić do duchowych zranień. Mają pomóc ich uczestnikom w otwarciu na łaskę uzdrowienia. Zgłoszenia można kierować do Ewy Kujawy pod nr tel.: 024 2688230.

am

PŁOCK. 5 czerwca 10 drużyn, których zawodnikami byli uczniowie ze szkół podstawowych, wzięło udział w papieskim turnieju piłki nożnej na stadionie Wisła. Impreza miała upamiętniać 18. rocznicę wizyty Jana Pawła II w Płocku. W przerwach między rozgrywkami młodzi uczestnicy mogli obejrzeć reportaż z papieskiej pielgrzymki. Turniej zakończył się sukcesem drużyny Lech Poznań. Organizatorem wydarzenia była parafia farna. Impreza stała się ważnym dopełnieniem halowego turnieju piłki nożnej im. św. Stanisława Kostki dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, rozgrywanego we wrześniu. **am**

Czytali listy Pawłowe

BIELSK. Z dużym zainteresowaniem spotkał się tu maraton biblijny, zorganizowany 6 czerwca w parafii św. Jana Chrzciciela. Listy św. Pawła czytało 60 osób. Organizatorzy, członkowie Akcji Katolickiej, podkreślają dużą frekwencję dzieci i młodzieży bielskiego gimnazjum i szkoły podstawowej. Młodzież zaangażowała się też w przygotowanie planu informacyjnych. W publicznym czytaniu Pisma Świętego uczestniczyły nierzadko całe rodziny. Nie zabrakło też słuchaczy. Inicjatorem maratonu był proboszcz parafii ks. Józef Różański, a przygotowaniem przewodniczył wikariusz, ks. Grzegorz Sieczka. Obok nich i wielu bielszczan w gronie lektorów znaleźli się też samorządowcy i dyrektorzy szkół. **am**



Wśród czytających było wielu młodych ludzi



Ks. Tadeusz Kozłowski

Znalazłem się wśród 100 osób wyznaczonych do otrzymania Komunii św. z rąk Jana Pawła II podczas jego pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny. Na tę chwilę zostaliśmy wcześniej przygotowani podczas specjalnego spotkania w Warszawie. Byłem jednym z tych szczęśliwców, którzy znaleźli się bardzo blisko Papieża, widziałem go niemal jak na dłoni. Pamiętam ogromne poruszenie wśród wiernych, ocean ludzi skandował na cześć Papieża, czuło się, że jest to szczególna chwila, przełomowa, że coś się wydarzy, coś się zmieni. **Gdy podszedłem do Ojca Świętego, zobaczyłem twarz pełną radości, jakby jaśniejącą miłością, dobrocią i jeszcze czymś, jakby zapewnieniem, że cokolwiek nastąpi, Bóg jest z nami. Nie mam żadnych zdjęć z tamtego dnia, ale pozostają kadry w pamięci. Słów Papieża, które wtedy tak bardzo zapadły w serce, również i dzisiaj nie da się zapomnieć.**

Wyowiedź oficjalna
Sądu Biskupiego
dla „Gościa Płockiego”,
10 czerwca 2009 r.

GOŚC PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS 024 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Anna Górniak,
Agnieszka Małecka

Dni Historii Płocka

Atrakcyjna historia

Wojowie Krzywoustego przechadzali się ulicą wśród samochodów, dama robiła zdjęcie walczących rycerzy. Film kręcili? Nie.

To Dni Historii Płocka, dzięki którym średniowieczna przeszłość mogła na krótko zagościć na Tumskim Wzgórz.

6 i 7 czerwca Tupy i płocka Starówka były sceną wielu happeningów i pokazów historycznych. Można było obejrzeć, jak walczący rycerze średniowieczni (a wyglądało to naprawdę groźnie), pod okiem łucznika instruktora poprobować strzelania z łuku i kuszy, i podziwiać ofertę kilkudziesięciu stoisk przygotowanych w ramach Jarmarku Tumskiego. A na nich dosłownie wszystko – od swojskiego jadła, przez rękodzieła, takie jak ozdoby biżuteryjne, serwety, ikony, po dzieła antykwaryczne.

Jednak najcenniejsze eksponaty historyczne kryją muzea płockie, które w tamten czerwcowy weekend można było zwiedzać za darmo. Muzeum Diecezjalne, mieszczące się ze skarbcem w opactwie pobenedyktynskim, podczas Dni Historii przeżywało istne oblężenie.

– Ekspozycję muzealną obejrzało 2700 zwiedzających, nie licząc osób, które odwiedziły sam dziedziniec opactwa. Goście muzeum otrzymywali karty pamiątkowe, na których przybijany był okolicznościowy stempeł Poczty Polskiej – mówi dyrektor ks. Stefan Cegłowski.

Atrakcją była też możliwość wejścia na wieżę szlachecką opactwa. Dla zwiedzających przez całą sobotę stało otworem Muzeum św. s. Faustyny. W znanej płocczanom kamienicy secesyjnej przy ul. Tumskiej 8 też czekały na gości niespodzianki. Tu, w Muzeum Mazowieckim, wśród unikatowej kolekcji secesyjnej występowali aktorzy Teatru Dramatycznego.

W tej edycji Dni historia zatoczyła koło. Nieżyjący już inicjator tego wydarzenia Waclaw Milke został uhonorowany epitafium, które umieszczono na ścianie katedry przy kaplicy Świętej Rodziny. Tablicę, ufundowaną ze składek płocczan, poświęcił bp Piotr Libera podczas niedzielnej Mszy św.

Agnieszka Małeczka



POWYŻEJ:
Epitafium w katedrze upamiętnia inicjatora Dni Historii Płocka

Na dziedzińcu opactwa pobenedyktynskiego trwały pokazy łucznicze



komentarz



Ks. TOMASZ OPALIŃSKI

wicedyrektor Katolickiego Radia Płock

Kapłaństwo nieudawane

Kiedy w sobotę, w dniu święceń diakonatu, zbliżałem się do płockiej katedry, zauważyłem zakonnika we franciszkańskim habicie. Habit wyglądał nieco dziwnie, jakby „poza fasonem”, a niestary zakonnik z bródką opierał się na kuli. Nie znam go, ciekawe skąd jest; pewnie przyjechał na święcenia, podprowadzę go do katedry, pomogę, będzie szansa na jakąś sympatyczną rozmowę – pomyślałem.

Niestety, nie było mi dane zawrzeć znajomości, bo na moje pozdrowienie odpowiedział, wyraźnie spłoszony: „Nie, nie, ja jestem udawany...”. Kolejne postaci w średniowiecznych

strojach wokół katedry wyjaśniały sprawę: to jeden z kręcących się tego dnia po Tumach statystów, mających tworzyć klimat Dni Historii Płocka. Ze wzruszeniem patrzyłem potem w katedrze na jedenastu młodych ludzi, którzy przystępowali do święceń diakonatu. O czym teraz myślą? Jak widzą swoją przyszłość? Trudno przeniknąć. Mogę najwyżej wrócić pamięcią do chwili, kiedy sam przyjmowałem święcenia... Jedno jest ważne – pewnie żaden z nich nie chciałby o sobie powiedzieć „ja jestem udawany”. Nie warto marnować życia na udawanie, a kapłaństwo jest na całe życie.

Moja pomyłka przyniosła mi jeszcze jedno spostrzeżenie: tak łatwo było w tłumie wyłapać postaci w średniowiecznych strojach świeckich, średniowieczny mnich zaś niewiele różnił się od współczesnego zakonnika. Może to i dobrze? Niektórzy widzieliby w tym dowód na to, że kapłaństwo jest „niedzisiejsze”, „zacołane”. Ale może by tak dostrzec w tym inny, pozytywny znak? Może docenić to, że habit czy sutanna nie jest „sukienką na jeden sezon”, lecz dla wyświęconego – strojem na całe życie, a dla społeczeństwa – najbardziej niezmiennym jego elementem. Kapłaństwo – na szczęście – przez tyle lat nie ulegało modom. I niech by może tak zostało...

Katechizm Płocki

Jak rodzi się życie?

Pytanie jest proste, a dotyczy sprawy najważniejszej – życia. Nie wystarczy pytać o metodę, skuteczny sposób, kalkulację. Czy miłość nie jest ważniejsza od metody? **Warto wsłuchać się w nauczanie V przykazania na temat życia.**

1. Gorąca dyskusja polityczna o finansowaniu zapłodnienia in vitro z budżetu państwa, która przetoczyła się niedawno przez środki społecznego przekazu w Polsce, wzniciła spory także w wielu polskich rodzinach i w Kościele. Dotyczy ona jednego z najbardziej delikatnych problemów małżeńskich – możliwości posiadania dzieci. Szacuje się, że obecnie półtora miliona polskich małżonków nie może posiadać własnych dzieci. Najczęściej gotowi są zrobić wszystko, co oferuje im współczesna medycyna, aby zmienić ten stan rzeczy. Powstaje jednak pytanie, czy godziwe moralnie jest wszystko, co proponuje medycyna?

2. Zapłodnienie in vitro jest techniką medyczną, stosowaną dla uzyskania poczęcia ludzkiego wtedy, gdy nie może do niego dojść przez stosunek płciowy kobiety i mężczyzny. Metoda polega na pobraniu z organizmu kobiety kilku komórek jajowych i zapłodnieniu wcześniej pobranym nasieniem męskim w probówce – in vitro (w szkle). Poczęcie dziecka dokonuje się w laboratorium, w wyniku skomplikowanych działań medycznych. Dopiero po pewnym czasie poczęty embrión ludzki wszczepia się do macicy kobiety.

3. Kościół, świadom problemu bezpłodności i wielkiego

cierpienia małżonków, przedkłada ich sumieniu trzy fakty, które powinni wziąć pod uwagę przy podejmowaniu decyzji.

Po pierwsze, **dziecko nie jest przedmiotem, ale osobą ludzką.** Jego życie zaczyna się od chwili poczęcia, kiedy otrzymuje duszę nieśmiertelną. Nie można traktować tego poczęcia jako aktu technologicznego, a w konsekwencji utożsamiać seksualny akt małżeński z laboratoryjną techniką zapłodnienia. Każde dziecko zostaje stworzone dzięki miłości osobowej Boga przy współdziałaniu miłujących się małżonków. Dziecko nie powstaje w wyniku procesu produkcyjnego. Dla małżonków chrześcijańskich jest ono darem od Boga. Nie mogą więc mówić, że mają prawo do dziecka. Mają obowiązek traktowania go od początku z godnością.

Po drugie, **we współczesnej praktyce in vitro** dochodzi do zapłodnienia kilku komórek jajowych. Do organizmu kobiety



zostaje wszczepiony jeden embrión, a pozostałe traktowane są jako embriony nadliczbowe. Najczęściej są one zabijane, zamrażane lub wykorzystywane w badaniach naukowych. **Dochodzi więc do traktowania życia ludzkiego jako materiału biologicznego, którym się dowolnie dysponuje.**

Wielu współczesnych zagłusza swoje sumienie mówiąc, że embrión do 14. dnia nie jest jeszcze istotą ludzką, inni nazywają niszczenie embriónów redukcją embrionalną, jeszcze inni uważają, że życia embriónu nie można stawiać na równi z prawem do własnego dziecka. Jest to współczesna nowomowa, której celem jest zagłuszenie sumienia. Nigdy nie można realizować szczytnych celów poprzez użycie złych środków. Pragnienie własnego dziecka jest dobre, ale zawsze trzeba uwzględnić środki, jakimi się je spełnia.

Po trzecie, **nie można przejść obojętnie wobec**

niebezpieczeństw medycznych, związanych z metodą in vitro. Pomijając to, że poziom skuteczności tej metody jest raczej niewielki, to lekarze przestrzegają przed ciążą mnogą i wielorakim ryzykiem, na które są narażone dzieci poczęte metodą in vitro. Z punktu etycznego ważne jest, aby rodzice poszukujący pomocy w klinikach stosujących metodę in vitro uzyskiwali pełną wiedzę.

4. **Zapamiętajmy: Oceniając medyczną technikę powstania życia człowieka in vitro, należy pamiętać, że nie wszystko, co jest możliwe technicznie, jest moralnie dobre. Małżonkowie cierpiący z powodu bezpłodności są proszeni o rozważenie w swoim sumieniu podanych argumentów. Natomiast „wspólnota wierzących jest powołana do wyjaśnienia i podtrzymywania na duchu tych wszystkich, którzy nie mogą zrealizować słusznego dążenia do macierzyństwa i ojcostwa” (Donum vitae, nr 8).**

Ks. Ireneusz Mroczkowski



Nie wszystko, co proponuje dziś medycyna w kwestii poczęcia życia ludzkiego, jest godziwe moralnie

Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Ciechanowie 31 maja–7 czerwca

Oblicza kultury

PWSZ odbyła się debata „Otoczmy troską życie”. Przez trzy dni melomani mieli ucztę duchową – Międzynarodowe Spotkania Chóralne „Ciechanovia Cantans”. Każdy

– „Piękno życia zakonnego bł. Alicji Kotowskiej CR”.

– Siostra Alicja wywodzi się z Ciechanowa – mówiła s. Ewelina. – Chcemy żeby bł. s. Alicja zaprzyjaźniła się z mieszkańcami miasta i by przez jej wstawiennictwo wypaszali potrzebne łaski.

Organizatorzy Tygodnia nie zapomnieli o najmłodszych. Im najbardziej spodobała się „Zabawa u Hrabiego”, zorganizowana w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Zjeżdżalnie, grill, zabawy, konkursy, a wszystko za darmo. Dyrektor Muzeum Roman Kochanowicz zapowiada, że za rok „Zabawa” znów się odbędzie i już teraz czeka na listy od dzieci z pomysłami, jak ją uatrakcyjnić.

Za rok też odbędzie się Tydzień Kultury Chrześcijańskiej.

– Jesteśmy tak rozentuzjazzowani, że będziemy chcieli organizować go co roku. Podczas takiej imprezy wyzwała się wiele talentów i możliwości. Trzeba pokazywać kulturę, która wyrosła z chrześcijaństwa – mówi ks. Eugeniusz Graczyk, proboszcz parafii św. Piotra Apostoła.

Monika Szyperska

Gratką dla melomanów były spotkania chóralne

dzień Tygodnia kończyły Msze św. odprawiane kolejno w ciechanowskich kościołach.

Warte podkreślenia było spotkanie z siostrami zmartwychwstankami, przygotowane przez Powiatową Bibliotekę Publiczną, a poświęcone bł. s. Alicji Kotowskiej

Wznowiony po wieloletniej przerwie ciechanowski Tydzień przyciągnął tłumy. – To bardzo pożyteczna inicjatywa – mówi pan Jerzy z Ciechanowa. – **Każdy w bogatym programie mógł znaleźć coś odpowiedniego dla siebie.**

Rozpoczęło się od mocnego akcentu – koncertu „Mazowsza”. Kolejne dni obfitowały w równie

ciekawe spotkania. W Galerii Akademickiej PWSZ otwarto wystawę „Sacrum w sztuce”; w auli

Licealiści pytają, co zapamiętaliśmy z 4 czerwca 1989 roku

Klasówka z Polski i polskości

Minęło 20 lat wolności. Rada Pedagogiczna Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły w Płocku uznała, że warto poszukać odpowiedzi na pytanie, co stało się w tym czasie z naszą świadomością narodową.

Czwartego czerwca, dokładnie w 20 lat od pierwszych częściowo wolnych wyborów parlamentarnych w naszym kraju, szkoła zaprosiła uczniów, absolwentów oraz mieszkańców miasta do udziału w przedsięwzięciu pod nazwą „Klasówka z Polski”. W teście pojawiły się pytania, na które Polak powinien odpowiedzieć, niezależnie od treści w aktualnym programie nauczania. Zapytano zatem, kim byli i co dla Polski uczynili

wielcy Polacy, zapytano o dzieła autorów i twórców kultury, także ludzi Kościoła, o ważne dla Polski symbole, daty, liczby i miejsca, o znajomość nazwisk historyków literatury, historiografów, artystów, filozofów, przedstawicieli nauk przyrodniczych i społecznych, o bohaterów literackich, o władców i wodzów polskich, o zabytki kultury i natury oraz nekropolie, wreszcie o przynależność ideową ważnych dla narodu postaci.

Zwrócono także uwagę na wielką myśl Prymasa Tysiąclecia: „Szkoła musi być narodowa! Szkoła musi dać dzieciom i młodzieży miłość do ojczyzny, do kultury domowej, rodzinnej i narodowej. I musi wychowywać w tym duchu...”, oraz na spostrzeżenie Jana

Pawła II sprzed 30 lat: „Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród

polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa”. Przywróceniu choć w części tej świadomości służyła „Klasówka z Polski”.

Wiesław Kopeć

■ R E K L A M A ■

Złoci księ

PÓŁ WIEKU KAPŁAŃSTWA.

Święcił ich bp Tadeusz Paweł Zakrzewski
14 czerwca 1959 r. w płockiej katedrze.

Dziś, po 50 latach, **złoci jubilaci**
wspominają tamten dzień.

tekst

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Ks. Jerzy Drozdowski wraca pamięcią do czasów szkolnych. Tam wszystko się zaczęło od pewnego pytania i odpowiedzi.

„Kto mnie zastąpi?”

– Było to w ostatniej klasie szkoły podstawowej w Rypinie. Religii uczył nas wtedy ks. Henryk Błazejewski, prefekt szkoły. Podczas omawiania tematu o powołaniu człowieka, rzucił pytanie do nas, uczniów będących na zajęciach: Kto mnie zastąpi? Ja, pchnięty impulsem, zaraz po lekcji zgłosiłem się do niego z propozycją, że może ja będę tym zastępującym księdza.

Nie zapomną

Czasy były trudne, ale powołań nie brakowało.

– W seminarium było wtedy około 150 kleryków. To była wspólna wspólnota. Niezapomniany był rektor ks. Wacław Jezusek i ojciec duchowny, o. Kazimierz Dąbrowski, jezuita. Było nas 33, gdy zaczynaliśmy seminarium w 1953 r. Do święceń dotrwało nas 22 – wspomina ks. Józef Kraszewski.

14 czerwca 1959 r. była niedziela. Przed południem w katedrze bp Zakrzewski udzielał święceń. Wspomina ten moment ks. Aleksander Pasternakiewicz: – W liturgii przedsoborowej sam biskup zakładał nam ornat, ale był on częściowo zawinięty. Dopiero w następnym momencie

był rozwijany do końca. Przez to bogactwo znaków uświadamiano nam, jakiej władzy i godności dostępujemy: aby odprawić Mszę św., aby spowiadać. Pamiętam również moment namaszczenia dłoni, kiedy mieliśmy owinięte ręce, jakby w celu uświadomienia nam, by nie uronić i nie zaprzepaścić świętości podarowanej w chwili święceń.

Na zakończenie uroczystości święceń biskup wręczał nominacje na pierwsze placówki duszpasterskie.

– Pamiętam słowa bp. Zakrzewskiego, gdy wręczał mi nominację na wikariat w Pomiechowie: „Tylko spisz się dobrze” – wspomina ks. Władysław Stradza.

Duch nie gaśnie

– Gdy wiek i stan zdrowia nie pozwalają na spełnianie dotychczasowych obowiązków, ja czuję się cały potrzebny. Nie brakuje mi chęci do pracy, nawet jeśli cierpienie daje o sobie znać, nie chce się odchodzić – mówi ks. Kraszewski.

Na pamiątkowym obrazku z okazji złotego jubileuszu napisał: „Dziękuję Bogu za szczęśliwe i radosne 50 lat kapłaństwa”.

– To nie znaczy, że zawsze byłem radosny, a życie było usłane różami bez kolców. Zrozumiałem, że tak naprawdę byłem nieszczęśliwy, gdy szukałem kompromisu ze światem. Pokój i szczęście było wtedy, gdy byłem wierny Jezusowi. Wtedy była głęboka radość w sercu. – Gdybym miał znowu wybierać, byłoby to kapłaństwo – dodaje ks. Stradza. ■



Przed katedrą, gdzie 50 lat temu księża otrzymali święcenia kapłańskie

ZDJEŃCIE DARIUSZ SWITAŁSKI

za



Pamiętkowe zdjęcie nowo
wyświęconych księży
z bp. Zakrzewskim
i wychowawcami WSD,
14.06.1959 r.



Ks. Józef Kraszewski, profesor katechetyki, przez 11 lat był
wicrektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku



Po wielu latach milczenia o Bożym Miłosierdziu w czasach
komuny, kościół Miłosierdzia Bożego w Płocku stał się pierwszym
miejszem tego szczególnego nabożeństwa. Budowniczym kościoła
był ks. Władysław Stradza

Złoty jubileusz kapłaństwa świętują:

- Ks. JERZY DROZDOWSKI – proboszcz i dziekan w Gąbinie
- Ks. ANDRZEJ FABISIAK – emerytowany proboszcz parafii Sońsk
- Ks. TADEUSZ FIJAŁKOWSKI – emerytowany proboszcz parafii Przewodowo
- Ks. BENEDYKT GRABOWSKI – emerytowany proboszcz parafii Węgrzynowo
- Ks. JÓZEF KRASZEWSKI – profesor Wyższego Seminarium Duchownego
- Ks. ZENOBIUSZ MOSAKOWSKI – proboszcz parafii Rybienko Leśne (diecezja warszawsko-praska)
- Ks. ALEKSANDER PASTERNAKIEWICZ – były ekonom diecezjalny
- Ks. KAZIMIERZ ROMAN – emerytowany proboszcz parafii Sokołów
- Ks. REMIGIUSZ SĘDERSKI – proboszcz parafii Krasne
- Ks. WŁADYSŁAW STRADZA – emerytowany proboszcz parafii pw. św. Józefa Robotnika w Płocku
- Ks. STANISŁAW STRUŚ – proboszcz parafii Winnica
- Ks. ADAM WALESIAK – kapelan siostr pasjonistek w Starożrebach
- Ks. WIESŁAW WIŚNIEWSKI – emerytowany proboszcz parafii Bogate
- Ks. WŁODZIMIERZ ZAŁĘSKI – emerytowany proboszcz parafii Zawidz Kościelny



Liczne zdjęcia i dokumenty są świadectwem długich i bogatych
w doświadczenia lat kapłaństwa ks. Andrzeja Fabisiaka

Myślę **sobie...**

felieton

Ks. MAREK WILCZEWSKI

wykładowca homiletyki

„Świąteczne” kamazje

Wszystko się zmienia. Niestety – nie zawsze na lepsze. Jeszcze niedawno dosyć powszechnie funkcjonowało powiedzenie „kościelne ubranie”. To określenie dotyczyło rzeczy zakładanych w niedzielę i uroczystości, gdy się szło do kościoła na Mszę św. Obecnie zanika zwyczaj ubierania się w najlepsze z posiadanych rzeczy, gdy idzie się do kościoła. Różnie to jest tłumaczone: tym, że Bóg powinien mnie zobaczyć takiego, jakim jestem; tym, że nie idę do kościoła, aby chwalić się swoimi ubraniami; tym, że najlepiej się czuję w podartych spodniach i poplamionej bluzce... Może i tak. Ale przecież pewne rzeczy do pewnych miejsc po prostu nie pasują: nikt nie idzie doć krów w garniturze i krawacie, ani wyrzucać gnoju z obory w pięknych pantoflach. Zwykły rozsądek podpowiada, że taki strój tam nie pasuje. I – analogicznie: strój roboczy nie do końca pasuje na spotkanie z Bogiem w kościele. Kiedyś o tym pamiętano, dzisiaj wystarczy wejść do kościoła – zwłaszcza w miastach, aby przekonać się, że to już nie gra roli: podarte spodnie, brudna sukienka, robocze buty, wytarta kurtka... Te same rzeczy, w których przed chwilą człowiek włóczył się po mieście, robił zakupy, sprzątał. A szkoda, bo mimo wszystko także strój jest wyrazem świętowania – może nie najważniejszym, ale jednak...

Literacki Konkurs Ciechanowskiego Maratonu Biblijnego

Drogi Przyjacielu...



To najdłuższy list, bo liczy blisko 240 tys. słów. Pisała go młodzież i dorośli z Polski i z zagranicy. Do Ciechanowa **na Literacki Konkurs o Biblii wpłynęło około 800 prac.**

Już po raz trzeci w Ciechanowie ruszył III Maraton Biblijny. Nowością tegorocznego głośnego czytania Biblii jest zorganizowany konkurs literacki „List do Przyjaciela”.

Maraton listów

– Chcieliśmy, aby w maraton zaangażować jak najwięcej osób, nie tylko z Ciechanowa. Ponieważ czytanie Słowa Bożego jest zawsze twórcze, ogłosiliśmy konkurs literacki. Jego rezultaty zaskoczyły nas wszystkich. Jesteśmy wdzięczni wszystkim autorom listów – mówi Ryszard Wesołowski, jeden z pomysłodawców konkursu.

Liczba nadesłanych prac jest równa liczbie osób zgłoszonych do czytania Biblii w maratonie. Wpłynęły 733 prace w kategorii młodzieżowej i 37 w kategorii dorosłych. Prace napłynęły z całej Polski, kilka przysłało z Wilna, Brukseli i Kopenhagi.

– Zadziwia mnie zaangażowanie dorosłych i pomysłowość młodzieży, aby swoimi słowami mówić o Biblii – mówi ks. Jerzy Zdunkiewicz, jeden z jurorów,

oceniających nadesłane teksty.

Ryszard Wesołowski, prezes Akcji Katolickiej i główny organizator twierdzi, że pomysł konkursu pojawił się nie wiadomo skąd. – Może to Duch Święty tak mnie natchnął, by dać innym możliwość powiedzenia tego, co kryje się w ich sercach – mówi z uśmiechem. – Widzę, że jednak był to dobry strzał, bo czytając te prace, czuję się niekiedy tak, jak bym czytał księgi natchnione – podkreśla Wesołowski.

Swoimi słowami

Rzeczywiście, w listach zawartych jest wiele uczuć, rozterek,

pytań... na które wciąż poszukuje się odpowiedzi; ale też wiara, która daje nadzieję, która pozwala odnaleźć odpowiednie drogi życia.

„...Twoja rozpacz poruszyła mnie do głębi serca. Ogromnie Ci współczuję. Wiem, że radzić jest łatwiej, lecz mam nadzieję, że moja rada Ci się przyda. Moim zdaniem najważniejsza jest wiara oraz modlitwa, która pomaga trwać w nadziei” – tak pisze w jednym z listów Dorota.

Julia, nauczycielka języka polskiego, poleca swoje „credo”:

„Mianownik (kto? co?) – Biblia uczy prawdy, piękna i miłości.

Dopełniacz (kogo? czego?) – Biblii nie da się zastąpić żadnym innym dziełem literackim.

Celownik (komu? czemu?) – Biblii warto poświęcić wiele czasu i uwagi.

Biernik (kogo? co?) – Biblię stawiam na pierwszym miejscu wśród lektur szkolnych.

Narzędnik (z kim? z czym?) – Z Biblią nigdy nie zgubię właściwej drogi.

Miejscownik (o kim? o czym?) – O Biblii wiem dużo, ale ciągle jeszcze zbyt mało.

Wołacz – O Biblio, chylę czoło przed Twą niezwykłą mocą!”

Anna Górniak



„Drogi Przyjacielu, muszę ci koniecznie opowiedzieć o moim spotkaniu z Biblią, czyli o moim nawróceniu przez Słowo Boże” – przeczytali organizatorzy konkursu w jednej z nadesłanych prac